

## Czy można mówić o humanitarnym pozbawianiu zwierząt życia?

Bohdan Rutkowiak

Gdańsk

Co jakiś czas przetacza się przez Polskę fala dyskusji na temat uśmiercania zwierząt. Dotyczy to losu zaniedbywanych zwierząt gospodarskich, przypadków złych warunków panujących w niektórych schroniskach dla bezdomnych psów i kotów, uboju zwierząt rzeźnych, sprzedaży żywych ryb i innych zdarzeń. W dyskusji tej rej wodzą niektórzy przedstawiciele środowisk medialnych oraz działacze organizacji i stowarzyszeń animalistycznych. Dyskutanci opierają często swoje wywody o przesłanki emocjonalne, a niekiedy nawet uważają, że argumentacja racjonalna jest z założenia fałszywa i etycznie naganą. Opieranie jednak dyskusji na temat pozbawiania zwierząt życia jedynie na ekscytujących emocjach prowadzi niekiedy do niesłusznym i krzywdzącym ocen osób, które to pozbawianie życia mają wpisane w zakres stałych obowiązków służbowych albo zawodowych. Chodzi nie tylko o pracowników zakładów mięsnych i ubojni zwierząt albo o lekarzy weterynarii pracujących w zakładach leczniczych dla zwierząt, ale także o osoby zatrudnione w laboratoriach oraz o kadre pracowników naukowo-badawczych wykonujących na zwierzętach ważne badania.

Każde pozbawianie życia jest aktem niezwykle brutalnym, niezależnie od okoliczności i motywów popełnienia tego aktu. Stąd mówienie o humanitarnym usypianiu albo uboju zwierząt, czyli w istocie o humanitarnym pozbawianiu życia albo zabijaniu, nie wydaje się uzasadnione, zwłaszcza że jeszcze do niedawna słowa „humanitarny” i „humanitaryzm” odnoszono wyłącznie do postaw ludzi wobec ludzi i oznaczały one wyrozumiałość, życzliwość i poszanowanie oraz pragnienie oszczędzania cierpienia (1, 2). Dopiero ostatnio autorzy słowników języka polskiego zaczęli poszerzać te pojęcia o postawy ludzi wobec zwierząt. Na przykład w słowniku Lidii Wiśniakowskiej z 2007 r. (3) podano, że „humanitarny” oznacza mający na celu dobro człowieka, poszanowanie jego praw i godności oraz oszczędzanie mu cierpienia, a także, mający na celu dobro zwierząt. W słowniku pod redakcją Mirosława Bańko (4) podano, że „humanitarny” oznacza coś, co ma na celu dobro ludzi i – także – dobro zwierząt. Jednak w tym samym słowniku umieszczono bez odpowiedzi pytanie: „Czy humanitarne będzie topienie małych

kociąt?” O ile więc współczesne pojęcie humanitaryzmu odnosi się do ludzi i zwierząt, o tyle nie ma jasności co do etycznego zaszeregowania niektórych metod pozbawiania zwierząt życia.

W cytowanych słownikach podano kilka pojęć oznaczających pozbawianie życia. Są to takie terminy, jak „zabójstwo” albo „morderstwo”, czyli przestępstwo, polegające na umyślnym pozbawianiu kogoś (czegoś) życia, „uśmiercanie”, czyli powodowanie czyjejś śmierci, „uśpienie”, czyli zabijanie albo uśmiercanie przez wstrzyknięcie środka chemicznego, „eutanazja”, czyli uśmiercanie albo zabójstwo człowieka na jego żądanie lub pod wpływem współczucia, wreszcie „ubój”, czyli zabijanie zwierząt rzeźnych dla celów konsumpcyjnych (1, 2, 3, 4). Z przytoczonego przeglądu terminologicznego nie wynika wszakże oczywisty podział metod pozbawiania życia na przyzwolone i etycznie naganne. W dodatku niektóre pojęcia mają charakter ambiwalentny. Odnosi się to na przykład do terminu „eutanazja”, który może także oznaczać haniebne eksterminacyjne praktyki nazistowskie (2).

W środowisku weterynaryjnym terminy „uśpienie” i „eutanazja” stosuje się zamiennie w przypadkach pozbawiania życia zwierząt nieuleczalnie chorych i cierpiących z powodu wyczerpania metod i środków terapeutycznych. Taki akt uśmiercania dopuszcza zapis, zawarty w artykule 15. Kodeksu Etyki Lekarza Weterynarii (5), który głosi, że „w uzasadnionych przypadkach, lekarz weterynarii może rozważyć możliwość humanitarnego uśmiercania zwierzęcia”. Zapis ten budzi jednak pytania i wątpliwości piszącego ten tekst. Po pierwsze bowiem, nie powinno tu chodzić „o rozważenie możliwości”, a o wykonanie aktu uśmiercania zwierzęcia, po drugie zaś bez odpowiedzi pozostaje pytanie, zawarte w tytule tego artykułu.

Co to znaczy: „humanitarne uśmiercanie”? Nie wyjaśniają tego także autorzy niektórych podręczników. Na przykład w podręczniku Żakiewicza w ogóle nie występuje słowo „eutanazja”. Autor ten pisze jedynie o zastrzykach dosercowych u psów, które mają być zgładzone, ale zastrzega się, że „nakłucia serca nie powinno się dokonywać u zwierzęcia świadomego, niepoddanego uśpieniu lub znieczuleniu ogólnemu” (6). W podręczniku

Christopha (7) został umieszczony podrozdział pt. „Metody eutanazji”, w którym autor podaje w wątpliwość możliwości wykonania skutecznie bezbolesnej metody usypiania psów. Zwraca też uwagę na krótkotrwałe ekscytacje zwierząt przy usypianiu barbituranami, co właściciele psów traktują często jako reakcję bólową zwierzęcia. Christoph opisuje metody usypiania przy zastosowaniu różnych środków. Zastrzeżenia etyczne budzi jednak metoda usypiania szczeniąt polegająca na domózgowym wstrzykiwaniu eteru. Z kolei Lumb i Jones (8) zwracają uwagę na towarzyszące eutanazji emocje, które pochodzą z relatywizowania tego aktu u ludzi i u zwierząt. Autorzy ci także opisują kilka metod usypiania zwierząt. Ze względów estetycznych i zgodnie z opinią Amerykańskiego Stowarzyszenia Weterynaryjnego (American Veterinary Medical Association) nie polecają oni metod fizycznych, jak dekapitacja, gilotynowanie itp.

Co więc z powyższych podręcznikowych opinii wynika? Otóż chciałoby się powiedzieć, że nic z tego nie wynika. Najważniejszy polski deontologiczny akt prawny, jakim jest wspomniany Kodeks, dopuszcza wprawdzie rozważania o pozbawianiu zwierząt życia, ale o samym akcie nie wspomina, a autorzy podręczników nie wspominają też, by jakkolwiek metoda usypiania mogła być traktowana w kategoriach etyczno-humanitarnych.

Uśmiercanie zwierząt nieuleczalnie chorych jest tylko częścią omawianego problemu. Pozostaje jeszcze do rozważenia problem zabijania dla konsumpcji. Otóż, jak wiemy, gatunek *Homo sapiens* przetrwał dzięki zabijaniu i spożywaniu innych gatunków świata fauny. Ale rozważania o zabijaniu dla przetrwania pojawiły się prawdopodobnie dopiero w ostatnich tysiącletniach istnienia ludzkości. Co czyni więc współczesny człowiek gwoli usprawiedliwienia swego „morderczego” zapotrzebowania na pochodzące od zwierząt artykuły spożywcze? Otóż ten współczesny człowiek tworzy prawo zezwalające na zabijanie zwierząt, lub też – jak kto woli – na pozbawianie ich życia dla zapewnienia własnych potrzeb konsumpcyjnych. Na potrzeby tego prawa utworzono nawet specjalny termin oznaczający zabijanie. Mówi się mianowicie o uboju. Ten ubój zwierząt w celach konsumpcyjnych jest oczywiście uzasadniony, ale w żaden sposób nie może być humanitarny, mimo słusznego podporządkowania krajowym i międzynarodowym regulacjom prawnym (9, 10, 11). Regulacje te chronią zwierzęta przeznaczone do uboju przed zbędnymi i nieuzasadnionymi cierpieniami. Jednak ochrona przed cierpieniami niekoniecznie oznacza działania humanitarne. To tak, jakby wyznaczać miłość skazańcowi przed egzekucją.

W polskiej ustawie o ochronie zwierząt słusznie mówi się o tym, że „zwierzę jako istota żywa, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą” i że „człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę” (art. 1), a także, że „każde zwierzę wymaga humanitarnego traktowania” (art. 5). To oczywiście słuszne zapisy prawne. Jednak nie można mówić o bliżej nieokreślonym humanitarnym zabijaniu zwierząt, bo każde zabijanie, każde pozbawianie życia, jest niehumanitarne za założenia. Niehumanitarne jest więc na przykład przetrzymywanie żywych karpia bez wody, ale też niehumanitarne będzie zabijanie tych zwierząt po odłowieniu. W tym drugim przypadku skraca się jedynie czas oczekiwania w cierpieniu na śmierć.

W artykule 33 cytowanej ustawy umieszczono między innymi zapis, że: „Uśmiercanie zwierząt może odbywać się wyłącznie w sposób humanitarny, polegający na zadawaniu przy tym minimum cierpienia fizycznego i psychicznego”. O ile druga część tego zapisu jest w pełni uzasadniona, o tyle część pierwsza jest błędna, bo nie da się odebrać życia w sposób humanitarny. Błąd taki nie występuje w zapisie prawnym, w którym wymienia się różne metody uśmiercania zwierząt. Mówi się tu o potrzebie ochrony zwierząt poddawanych ubojowi przed stresem, bólem i cierpieniem (10).

Interesujący, ale też zaskakujący, jest zapis zawarty we wstępie do europejskiej konwencji o ochronie zwierząt przeznaczonych do uboju. Zwraca się w nim uwagę, że zwierzętom przeznaczonym do uboju powinno się w najbardziej możliwy sposób zapewnić ochronę przed bólem i cierpieniem, gdyż „obawa, strach, cierpienie i ból zwierzęcia w trakcie uboju mogą wpływać na jakość mięsa” (11). Taka zaskakująca interpretacja motywów ochrony zwierząt przed cierpieniem odbiega od rozważań natury etycznej. Motywem głównym działań ludzkich przy uboju zwierząt ma więc być ochrona jakości dóbr konsumpcyjnych. Rzecz jasna, trudno się z tym zgodzić. Reasumując, można przyjąć tezę, że słowo „humanitarny” nie może się odnosić do pozbawiania zwierząt życia. Akt pozbawiania istot żywych życia ma w każdym przypadku charakter czynu brutalnego i tego faktu nie mogą zmienić w żaden sposób nasze starania o minimalizowanie zwierzęcych cierpień przed zabiciem.

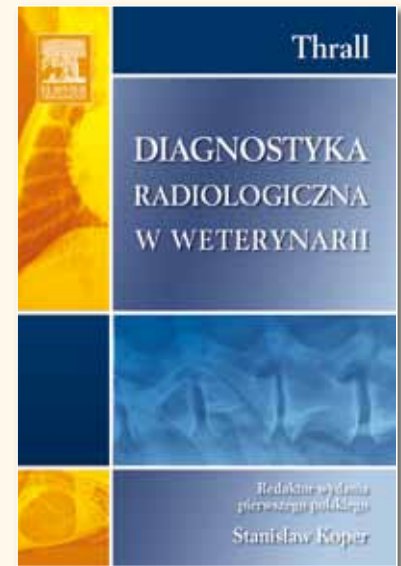
### Piśmiennictwo

1. Szymczak M. (red.): *Słownik języka polskiego*. PWN, Warszawa 1982.
2. Szymczak M. (red.): *Słownik języka polskiego*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
3. Wiśniakowska L.: *Słownik wyrazów obcych*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2007.
4. Bańko M. (red.): *Słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

5. Kodeks Etyki Lekarza Weterynarii. Uchwała nr 3/2008/VII Nadzwyczajnego VII Zjazdu Lekarzy Weterynarii z 26 stycznia 2008 r. *Życie Wet.* 2008, **83**, 172-179.
6. Zakiewicz M.: *Chirurgia małych zwierząt*, wyd 6, PWRiL, Warszawa 1998.
7. Christoph H.-J.: *Abriss der Klinik der Hundekrankheiten*. Fischer Verl. Jena 1960.
8. Lamb W. V., Jones E. W.: *Veterinary Anesthesia*, Lea & Febiger, Philadelphia 1973.
9. Ustawa z 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt. DzU z 2003 r. nr 106, poz. 810 z uzupełnieniami i zmianami.
10. Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Ochrony Środowiska z 21 kwietnia 2004 r. w sprawie kwalifikacji osób uprawnionych do uboju oraz dopuszczalnych metod uboju i uśmiercania zwierząt. DzU z 21 kwietnia 2004 r.
11. Europejska konwencja o ochronie zwierząt przeznaczonych do uboju z 20 maja 1979 roku. DzU nr 126, poz. 810, s. 6970.

# NOWOŚĆ

ŚWIATOWE BESTSELLERY WETERYNARII



- D.E. Thrall
- wyd. I polskie
- red. S. Koper
- 900 stron ▪ opr. twarda
- rok wydania: 2010
- format: 205×290 mm
- ISBN: 978-83-7609-123-5
- cena detaliczna: 320 zł

Jest to pozycja, w której w sposób kompleksowy i wyczerpujący przedstawiono problem diagnostyki obrazowej u psów, kotów i koni. Czytelnik znajdzie tutaj szczegółowe informacje na temat technik i interpretacji obrazów przedstawionych za pomocą zdjęć radiologicznych, ultrasonografii, tomografii komputerowej i rezonansu jądrowego.

*Diagnostyka radiologiczna w weterynarii* jest polecana dla studentów i lekarzy weterynarii zajmujących się leczeniem zarówno małych zwierząt, jak i koni. Po tę pozycję z pewnością powinni również sięgnąć lekarze specjaliści, a zwłaszcza ortopedzi i onkolodzy.



Zamówienia książek:

tel. 042 680 44 09, tel. 042 680 44 56  
fax 042 680 44 86  
strona internetowa: [www.elsevier.pl](http://www.elsevier.pl)  
e-mail: [zamowienia@elsevier.com](mailto:zamowienia@elsevier.com)

Prof. dr hab. Bohdan Rutkowiak, ul. Węgorzowa 8,  
80-690 Gdańsk – Świbno, e-mail: [zwibno1@yahoo.pl](mailto:zwibno1@yahoo.pl)